Nr. 98. We Lwowie, Piątek d. 27. Kwietnia 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesełką pocztową:
kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 27. kwietnia.

Wiadomości pokojowe nadchodzą zewsząd. Austrja porozumiewa się z Prusami, ma rozbrajać. Prusy to samo mają uczynić. Gabinet wiedeński postanowić miał, załatwić ugodą sprawę księztw z Prusami.

Do tych wszystkich, bardzo uspakajających wiadomości dodają w końcu, iż Austrja ustępując w osobistym swym sporze z Prusami, co do wniosku pruskiego o reformie Rzeszy poddaje się uchwałom bundestagu.

Otóż ta ostatnia wiadomość tłumaczy nam poprzednie. Już kilkakroć nadmieniliśmy, iż Austrja punkt ciężkości sporu z Prusami usiłuje przenieść do Rzeszy, do bundestagu, aby w razie wojny mieć przymierze Rzeszy zapewnione. Średnie zaś państwa niemieckie w sporze między Austrją i Prusami nie chcą stawać po żadnej stronie, lecz pragną w razie wojny zachować zbrojną neutralność. Taki ma być ostateczny rezultat świeżej konferencji dziewięciu państw niemieckich w Augsburgu. Otóż Austrja wobec takiego postanowienia spór swój osobisty z Prusami ma załatwić porozumieniem, a pruski wniosek reformy Związku zostawia bundestagowi do zgryzienia!

Tymczasem zaś przygotowań dla stawienia czoła wszelkim ewentualnościom, austrjacki gabinet nie zaniedbuje wcale, przeciwnie półurzędowe dzienniki ogłosiły już, że wobec ruchów wojennych we Włoszech, i Austrja zbroić się musi, aby armię swą mieć w pogotowiu na możliwe wypadki.

Pomimo więc pokojowych wiadomości i ustępywania Austrji wobec Prus na polu dyplomatycznem, w samej istocie położenie rzeczy jest to samo co przedtem. Jeszcze dotąd ani ze strony pruskiej, ani ze strony austrjackiej nie przedsięwzięto żadnej zmiany w ustawieniu rozłożonych w nadgraniczu wojsk, ani też nie przedsiębrano redukcji. Tu i tam są przyrzeczenia — nic więcej. Nie dano sobie nawzajem żadnego terminu, kiedy zmiana w dyslokacji wojsk t. j. cofnięcie z graniczących z Prusami prowincyj, w Austrji się rozpocznie, ani też kiedy za tym przykładem pójdą Prusy. W oświadczeniach więc dyplomatycznych, w notach, w półurzędowych dziennikach brzmi wszystko pokojem, — w istocie faktów nic a nic się nie zmieniło.

Pruska nota z dnia 21. kwietnia przyjmując gotowość Austrji do rozbrojenia i przyrzekając w równej mierze redukować i swe wojska, skoro autentyczną otrzyma gabinet pruski o dyslokacji wojsk austrjackich wiadomość, żąda od Austrji cofnięcia wojsk z nadgraniczuych prowincyj, podczas gdy w zamian nie przyrzeka cofnąć swych wojsk ze Szlązka pruskiego, lecz tylko zredukować ma liczbę żołnierzy w kompaniach i batalionach do stopy pokojowej, (Friedenspraesenzstand). Już do telegramu, donoszącego nam przed trzema dniami bardzo wiernie myśl noty pruskiej, dodaliśmy uwagę, że au mojakie wojska dotąd są na stopie pokojowej. Cofnięcie więc zredukowanych co do li zby żołnierzy wojsk austrjackich z Szlązka, Morawy i Czech, pozostawienie zaś wojsk pruskich w Szlązku pruskim, a odesłanie tylko do domu żołnierzy, ponad liczbę pokojową do pułków zwolnych, nie jest w ale rozbrajaniem się obu mocarstw w równej mierze i stopniu. Ale po jawnem oświadczeniu Austrji, iż z powodu grożącego jej niebezpieczeństwa od Włoch, na wszelkie ewentualności przygotować musi swą armię, wzgląd nierównego rozbrajania Prus Austrja zupełnie pominąć może. Wszak dla uzupełnienia armii włoskiej Austrja powołać musi urlopników i rezerwy do czwartych zarodowych batalionów. W razie więc i cofnięcia pułków, stojących obecnie w nadgraniczu, zbierze się tam równie znaczna liczba żołnierzy. Cofnięte zaś w środek monarchii pod Wiedeń wojska z Czech, Szlązka i Morawy, mogłyby kolejami w razie potrzeby w bardzo krótkim czasie stanąć u którejkolwiek granicy, na Południu lub Północy.

Ważniejsze jest żądanie, wyrażone w nocie pruskiej, aby i średnie państwa niemieckie cofnęły swe przygotowania wojenne, gdyż tylko wtedy, gdy to uczynią, będą mogły i Prusy dokonać redukcji wojsk u siebie. Samo więc rozbrojenie Austrji dla Prus jest niedostatecznem. Obawiają się Prusy ataku i od Rzeszy!

Ostateczny więc wynik rokowań o rozbrojenie jest następujący: Austrja w nadgraniczu od Prus przyrzeka przedsięwziąć dyslokacje, rozbrojenie, — ale przez wzgląd na Włochy, sprawić musi armię swą do pogotowia wojennego. Prusy przyrzekają w równej mierze zredukować swą armię, ale przez wzgląd na Rzeszę, gdyby tam nie cofnięto rozbrojeń, i one musiałyby zatrzymać swą gotowość wojenną!

Czy podobny rezultat rokowań zmienił w czemkolwiek sytuację?

„Czas“ i podział Galicji.

Kto jest reprezentantem Krakowa i jego interesów: czy posłowie krakowscy w sejmie, czy *Czas*... i pan Seidler?

Od pewnego czasu wyższe władze tutejsze i krakowskie podawały relacje do ministerstwa, iż opinia publiczna w kraju oświadcza się za podziałem Galicji na dwa namiestnictwa; gdy przy sposobności pobytu deputacji w Wiedniu, mówiono ministrom, iż w kraju opinia wyraża się przeciw podziałowi, zdziwić się mieli mocno z tego powodu. Lecz widać, że i członkowie deputacji, i sejm, i posłowie krakowscy nie są wyrazem prawdziwym opinii publicznej. Jest nim *Czas*, pan Seidler, *Krakauer Zeitung* i komisja namiestnicza. Skoro te czynniki są zgodnego zdania, cóż znaczą inni reprezentanci sejmowi i sam sejm?...

W Krakowie *de facto* istnieje namiestnictwo osobne pod skromną nazwą komisji namiestniczej. Wie o tem tak dobrze *Czas*, jak i cała Galicja. Tylko w sprawach niektórych odnosi się bowiem komisja namiestnicza do Lwowa, we wszystkich innych zaś stoi bezpośrednio pod ministerstwem. Gdy przed kilku laty, po ustąpieniu hr. Gołuchowskiego z ministerstwa, ustanawiano tam na nowo to namiestnictwo, *Czas* wówczas wystąpił przeciw takiemu podziałowi Galicji, bo interesów partykularnych nie chciał stawić wyżej nad dobro całego kraju. Ba, nawet dowodził, że Kraków i partykularnego, ściśle wziąwszy, nie ma interesu w urządzeniu tam namiestnictwa, czy komisji namiest nie na tem nie zyskuje. Dzisiaj innego jest *Czas* zdania. Zostawienie komisji namiestniczej w Krakowie, nie jest podziałem kraju na dwa namiestnictwa, rozumuje dzisiaj *Czas*, podobnie jak rozumował Schmerling w roku 1861. Zachodnia Galicja powinna mieć swoje osobne ognisko administracyjne — pisze *Czas* dzisiaj, a zaprzeczał to niedawno. Zresztą pociesza się *Czas*, iż sejm nie ma prawa znoszenia uchwałą namiestnictwa w Krakowie. Szczęściem, iż tylko o zdanie go zapytano, a nawet nie o zdanie — ale o życzenie, jak się *Czas* wyraża. Korona więc nie jest tem życzeniem sejmu związaną i może dla *Czasu*, pana Kirchmayera, dla pana Seidlera i urzędników komisji namiestniczej i dla tej garstki mieszczaństwa, co przesłała adres do sejmu o podział Galicji, pozostawić namiestnictwo w Krakowie! Że prócz *Czasu*, pana Kirchmayera, Seidlera, *Krakauer Ztg.*, urzędników komisji namiestniczej i owych 300 krakowskich świętojurców, nikt z całej zachodniej Galicji nie prosił o ten podział, o osobne ognisko administracyjne w Krakowie dla zachodniej Galicji, o pozostawienie tam komisji namiestniczej, o to *Czas* wcale się nie troszczy. Co tam na tem zależy, że komisja namiestnicza będzie pozostawiona w Krakowie tylko na prośbę interesowanych materjalnie właścicieli *Czasu*, urzędników i właścicieli wynajmywanych dla urzędu i urzędników kamienic, którym trzeba osobnego ogniska administracyjnego dla zachodniej Galicji! Wprawdzie ani jeden poseł z zachodniej Galicji nie odezwał się za tem w sejmie, gdy ta kwestja była debatowana, prócz posła z niemieckiej Biały, ale pan Kirchmayer przeciwnego jest przekonania, komisja namiestnicza tożsamo, a *Czas* orzekł, że ognisko administracyjne osobne powinno istnieć dla Galicji zachodniej w Krakowie; *Krak. Ztg.* ten wymowny i bardzo ważny głos opinii publicznej w dosłownym podaje przekładzie.

Prócz powyżej wymienionych, interesowanych za pozostawieniem komisji namiestniczej w Krakowie, niezawodnie każdy z Polaków tylko z największym bolem mógł czytać wstępny artykuł *Czasu* z d. 25. kwietnia. Zdawało się niepodobnem, aby w piśmie któremkolwiek polskiem mógł się objawić taki zgrzyt partykularyzmu, zapoznającego sprawę ogółu dla materjalnych interesów drobnej garstki. Czuł to i piszący ów artykuł, dla tego wywija się krętemi sofizmatami, wykrzywiając myśl projektu rządowego, tok debat sejmowych i dodając w końcu naiwnie, że gdyby istniała Rada miejska w Krakowie i ta się oświadczyła za pozostawieniem komisji namiestniczej, dzisiejsze głosy krakowskie (a głos *Czasu*) straciłyby cechę partykularyzmu. Alež szanownego dziennikarza i Rady miejskiej usiłowanie, podobnie nie zdejmie z siebie tego zarzutu, bo i ono miałoby tę samą cechę.

Przegląd polityczny.

Wczorajsza urzędowa *Gazeta Wied.* zaprzeczyła stanowczo wszelkim pogłoskom o starciu wojsk austrjackich z ochotnikami włoskimi, dodając, że według doniesień autentycznych panuje w królestwie Wenecko-lombardzkiem zupełny spokój. Pogłoski więc o stoczonej potyczce pod Rowigo i wszystkie do tej pogłoski odnoszące się szczegóły były prostym bąkiem, puszczonym najsamprzód przez *Presse* wiedeńską; zkąd jednak wyszły i dla czego puszczone, niewiadomo, choć są tacy, którzy domyślają się, że gniazdem, z którego ten bąk niepokojący wyleciał, jest Berlin. O ile domysł ten jest uzasadniony, nie wiemy, choć godnem jest uwagi, że równocześnie z odpowiedzią pruską na ostatnią notę austrjacką pojawił się w *Kreuzztg.* artykuł który powiada, że „najnowsze wypadki we Włoszech powinny być dla Austrji wskazówką, iż z Prusami w sprawie księztw Zaelbiańskich porozumieć się należy.“ Pogróżka ta gniewa oczywiście dzienniki wiedeńskie. Utrzymują więc, że z Berlina wychodzą umyślne wieści niepokojące, jak owa o starciu pod Rowigo, a to nie w innym celu, jak w celu podkopywania kredytu w Austrji. Prusy prowadzą kampanię finansową z Austrją, chcą wszelkiemi środkami osłabić ją na jednym z najsłabszych jej punktów, usiłują położenie jej robić o ile możności jak najwięcej krytycznem i kłopotami finansowymi zmusić do ustępstw, do przyjęcia stawianych przez siebie warunków, do odstąpienia wreszcie za pieniądze praw, jakie ma Austrja do księztw Zaelbiańskich. Plan ten o tyle ma powodzenie, że na giełdach istotnie papiery mocno spadły i ciągle spadają, a pomimo uspakajających nibyto wiadomości o rozbrojeniach i o spokoju, panującym we Włoszech nie podnoszą się bynajmniej kursa papierów austrjackich, lecz przeciwnie spadają ciągle.

Jak się zapatrujemy zresztą na całą sytuację polityczną co do stanu sprawy austrjacko-pruskiej, i tych niby to pokój zapewnić mających rokowań, wyrażamy powyżej w artykule naczelnym, tutaj winniśmy skonstatować choć z niedowierzaniem, że dzisiejsze doniesienia z Prus mówią istotnie o wydać się mających rozporządzeniach względem rozbrajań i rozpuszczania rezerw; dotąd rozkazów takich nie wydano, jedynie powstrzymano prace około sporządzania amunicji, i zaczęto oficerom marynarki pruskiej dawać urlopy.

Z twierdzy Kłodzka (Glatz) na Szlązku piszą do *Dzien. Pozn.* pod d. 21. bm.: „W twierdzy i miasteczku tutejszem, dawniej cichem i spokojnem, od Wielkiego piątku ruch panuje niezwykły z powodu nieporozumień z Austrją. Znaczna część załogi i kilkaset ludzi z okolicy codziennie bez przerwy, nawet w święta Wielkanocne i w niedziele, pracuje około postawienia fortecy na stopie wojennej. Palisady na około miasta i wałów, zasieki, blokhauzy, zatoczone na wały gwintowane działa, niektóre olbrzymich rozmiarów, z wszelkiemi przyborami, nadają twierdzy pozór wojenny. Pionierów z pierwszego powołania ściągnięto na pomoc z okolic Książa, Sremu i Kurnika nawet. Ruch ten nadzwyczajny kazałby się spodziewać, że wojna z Austrją jest za pasem, jednakże nikt w nią nie wierzy, choć nadzieja awansu w wojsku obudzać chęć wojny może! — Dzisiaj komenderujący VI. korpusem jenerał von Mutius zwidza tutejsze fortyfikacje, podobną rewizję odbywszy pierw w Nissie.“

Ten sam korespondent donosi, że z Polaków skazanych za uczestnictwo w powstaniu przeciw Moskwie, odsiadujących w Kłodzku karę więzienia, wyszedł z więzienia w tej twierdzy p. W. Kętrzycki.

W sprawie wniosku pruskiego względem reformy Związku niemieckiego pisze pruska *Prov. Corresp.*: „Wydział bundestagu będzie musiał nasamprzód powziąć uchwałę względem powołania niemieckiego parlamentu centralnego. Naród niemiecki i rządy niemieckie muszą przódy być przejęte przekonaniem, że reforma związkowa będzie teraz podjętą w szczerym zamiarze przeprowadzenia reformy. O ile dotąd wiadomo, dąży rząd pruski do takich urządzeń związkowych, które zapewniają silny narodowy rozwój Niemiec pod wszystkimi pozytywnymi i praktycznymi względami, jak: pod względem organizacji siły zbrojnej i floty, wspólnego traktowania i reprezentowania ze strony Związku, niemieckich handlowych i przemysłowych interesów, zakładów cłowych, kolejowych, pocztowych i telegraficznych, i wspólnego zastępstwa konzularnego dla ochrony niemieckich poddanych za granicą.“

Tak z Wiednia jak z Berlina donoszą o blizkiem ustąpieniu hr. Mensdorffa z gabinetu austrjackiego. Wiadomość ta powtarza się już od dłuższego czasu.

Neue fr. Presse utrzymuje, że *Wiener Ztg.* temi dniami zawierać będzie ogłoszenie o nowej operacji finansowej na podstawie której hr. Larisch od kompanii bankierów paryzkich otrzymał zaliczkę. Chodzić ma o wydanie asygnat skarbowych na 30 milionów złr. Emisja not kasowych ma być odroczoną, natomiast miała kompania bankierów austrjackich wziąć w dzierżawę podatek konsumcyjny miasta Wiednia, i dać na rachunek tego podatku rządowi znaczniejszą zaliczkę.

Reskrypt królewski z d. 21. kwietnia, podpisany także przez chorwackiego kanclerza nadwornego, br. Knsewicza, a wystosowany do bana chorwackiego, o którym wczoraj wspominaliśmy, odracza sejm zagrzebski z powodu układów, toczących się między delegacjami sejmu peszteńskiego i chorwackiego, które „prawdopodobnie dłuższy czas potrwają, a które wpłyną na ostateczne załatwienie poruszonych w sejmie zagrzebskim spraw ważnych, zawisłych od szczęśliwego rozwiązania kwestyj państwowo-politycznych.“

Telegramy z Pesztu donoszą, że d. 25. bm. wyjechali do Wiednia br. Senuyey i hr. Andrassy z adresem sejmu węgierskiego.

Wiener Abendpost z dnia 23. b. m. zamieściła artykuł, obecną sytuację wyjaśniający, w którym powiada, co następuje: „Szczera chęć utrzymania i ubezpieczenia zewnętrznego pokoju, wykluczenia walki zbrojnej z kwestyj, które tylko na drodze zgody i pokoju załatwione być mogą w sposób interesom ludu niemieckiego odpowiadający, wywołała każdy krok rządu austrjackiego, cechowała wewnętrzną konsekwencję jego postępowania. Przyzna zaś każdy, co na bieg rzeczy bez uprzedzenia zapatrywać się będzie, iż i zewnętrzna konsekwencja wewnętrznej tej konsekwencji w zupełności odpowiadała.

„Gabinetowi wiedeńskiemu przedewszystkiem zależało na przywróceniu regularnego pokojowego stosunku, przywróceniu między obiema państwami owych stosunków de facto, wśród których spokojna dyskusja jedynie jest możliwa. Dopięcia tego celu rząd austrjacki nawet i wtenczas na szwank wystawiać nie mógł, gdyby wewnętrzny rozwój sporu był nastąpił nie zupełnie według środków, jakie ze strony Austrji gwoli załatwienia sporu proponowane były.

„Tem mniej zaś tamowało przyrzeczenie cofnięcia właściwych uzbrojeń, na przypadek, iż przyczyna, która je spowodowała ustanie, iż uzbrojenia te były w istocie bardzo nieznaczne. Prusy zaś do czegoś większego zobowiązać się miały. Rząd austrjacki dopiął tym sposobem celu swego, nie ubliżył w niczem ani godności państwa, której przestrzegał we wszystkich swych oświadczeniach, ani polityce, którą się dotąd kierował.

„Bo w istocie wartość polityki austrjackiej w ostatnich czasach byłaby bardzo wątpliwą, gdyby kładąc nacisk na konsekwentną postawę, która wewnętrzny pokój zaspokoiła, nie można zarazem mieć nadziei iż rząd Jego ces. Mości ściśle trzymać się będzie zasad, opartych na załatwieniu wielkich kwestyj wiszących, ze stanowiska prawdziwych potrzeb i życzeń ludu niemieckiego.“

Wiener Ztg. ogłasza następujące najwyższe pismo gabinetowe do ministra sprawiedliwości:

„Kochany kawalerze Komers! Gdym ci dawał polecenie, ażebyś z zostających pod zarządem Twoim zakładów karnych wymieniał Mi od czasu do czasu takich więźniów, którzy odpokutowali już większą część kary, i w ciągu niej złożyli dostateczne dowody skruchy i poprawy, a których poprzednie życie i okazana w ciągu kary, lub nabyta zdolność zarobkowania i pracowitość nastręcza zaspokojenie, że po wyjściu z więzienia nie będą zagrażać społeczeństwu nowemi zbrodniami: było zamiarem Moim, nie tylko okazywać tym więźniom w drodze Mojej łaski monarszej łagodność, dającą się pogodzić z surowością prawa i należytą pieczą o bezpieczeństwo publiczne, ale oraz nastręczać tym sposobem wszystkim innym, dotkniętym karą więźniom silną podnietę do poprawy.

„Z przyjemnością tedy dowiaduję się z przedłożonych Mi przez Ciebie raportów domowych komisyj dziewiętnastu większych zakładów karnych, powołanych do tego wyższych władz sądowych i politycznych szefów krajów, jako też Mojego ministerstwa sprawiedliwości, że czterystu dwunastu więźniów uznano jako takich, którzy z wyżwspomnionych względów zasługują na Moją łaskę.

„Niniejszem przeto opuszczam resztę kary wszystkim tym więźniom, wymienionym w przedłożonych Mi wykazach.

Wiedeń d. 21. kwietnia 1866.

Franciszek Józef w. r.“

Dziś znowu musimy się zwrócić do wiedeńskiej *Zukunft*, bo i w najnowszym numerze pozwolił sobie ten dzienniczek wyrażenia nasze przenicować. Pisaliśmy o deputacji wysłanej przez żydów galicyjskich do Wiednia z prośbą o niesankcjonowanie statutu gminnego. *Zukunft* mówiąc o tem naszem doniesieniu, i nie zadowolona zapewne z uwag naszych, jakie przy tej sposobności uczyniliśmy, gniewa się na nas, żeśmy żydów wysyłających deputację nazwali „frakcją żydowską“ i żeśmy im zarzucili, że się kierują „fanatyzmem i duchem kastowości“, a w końcu powiada, żeśmy tych żydów nazwali „malkontentami szynkarskimi“. Szkoda czasu spierać się z *Zukunftem*, nie myślimy też przypominać mu, że mówiąc o wyborach do rady miejskiej, wspomnieliśmy wprawdzie o malkontentach szynkarskich, lecz chrześciańskich, nie myślimy też pouczać *Zukunftu*, że żydzi, za którymi się *Zukunft* tak ujmuje, są istotnie frakcją, bo jużci nie narodem, tak jak zasiadający w sejmie a sercu *Zukunfta* tak drodzy pp. Pietruszewicze i Kuziemscy, są tylko frakcją klerykalną, a nie reprezentantami Rusi. Ograniczamy się więc tylko na wezwaniu redakcji wspomnianego pisemka wiedeńskiego, by się raczyła postarać o kogoś rozumiejącego po polsku, któryby przecież wiedział co *Gazeta Narodowa* pisze, może by wtedy *Zukunft* mniej szerzyła fałszów.

Rumunia. Według doniesień z Jas dnia 23. bm. oznaczone na dzień poprzedni wybory posłów nie przyszły do skutku, z powodu obojętności wyborów, termin więc przydłużono, a gubernatory miasta i kraju wyjechali do Bukaresztu. Twierdzenie Bratiana, że cesarz Napoleon żywo popiera kandydaturę ks. Hohenzollerna, ma być zupełnie zmyślone. Według doniesień z Bukaresztu dnia. 23. b. m. obawiają się tam rozruchów; wojsko jest skonsygnowane w koszarach, a gwardja strzeże gmachu municypalnego i placów publicznych. Wojsko ma sobie życzyć na księcia Haralambiego, który jednak myśl tę odrzuca. Tłum chce w razie odrzucenia tronu

przez księcia Hohenzollerna obwołać księciem Bratiana.

Moskwa. W sprawie zamachu na życie cara donosi *Gołos*, że jak słychać, prezesem komisji ustanowionej do wyprowadzenia śledztwa o zamachu na życie cara, mianowany został hr. Murawiew; zapewne sławny „Wiszatel“ względem osobistości sprawcy zamachu zgoła żadnej dotąd nie ma pewnej wiadomości, a dzienniki petersburgskie starają się obudzić domysł, że to nie Moskal, lecz Polak strzelał do cara. Z odpowiedzi, jaką dał car deputacji senatu, składającej gratulację z powodu nieudania się zamachu, którą *Sen. Wied.* ogłosiły dosłownie, widać, że jest on Moskalem. Car bowiem odpowiedział: „Osobistość przestępcy nie jest jeszcze dotąd wyjaśnioną, ale nie jest on tym, za kogo się wydaje. Najprzykrzejsza zaś, że jest Moskalem.“

Dzienniki petersburgskie przepełnione opisami nieskończonych objawów radości narodu moskiewskiego, z powodu szczęśliwego ocalenia cara. Dzienniki moskiewskie przesadzają się w oświadczeniach oburzenia z powodu zamachu, a *Mosk. Wiedom.* odchodzą formalnie od zmysłów z powodu tego wypadku, bo ledwie redakcja dziennika tego otrzymała krótkie telegraficzne zawiadomienie o zamachu, a zaraz wypaliła artykuł, w którym pisze „o okropnych bandach zbrojnych“, czyhających na życie cara; a wskazując na ostatnie pożary, pyta swoich czytelników: czy jeszcze dłużej tych rewolucjonistów cierpieć można?“

Minister policji moskiewskiej książę Dołgorukow podał się do dymisji, zapewne z powodu zamachu.

Ziemie polskie. Z Warszawy donoszą, że z powodu zamachu na cara w Petersburgu, rozpoczęto tam na nowo przytrzymywanie i przetrząsanie ludzi, idących ulicą. Poaresztowano także wiele osób. Donoszą zarazem, że zawezwano do Warszawy obywateli z prowincji do podpisywania adresu. Podpisy zbierają na czystych blankietach. Brzmienie samego adresu nie jest nikomu znane, i nikt też się bardzo o jego brzmienie nie troszczy. Każdy podpisuje, bo wie, na coby się naraził, gdyby podpisu odmówił.

Do Poznania przybył d. 24. b. m. ks. arcybiskup Ledochowski. Wjazd uroczysty odbył się z wielką okazałością.

---

78. posiedzenie sejmowe.

Przy specjalnej dyskusji nad ustawą o przymusowem zabezpieczeniu od ognia budynków kościelnych, wmieszczono na wniosek p. Trzecieskiego do §. 1. wyrazy „według swej rzeczywistej wartości“.

Druga jego poprawka, aby zamiast w ogóle mówić o „zakładzie zabezpieczającym“, powiedzieć wyraźnie „w Towarzystwie wzajemnego ubezpieczenia w Krakowie“ — jako też odmienna cokolwiek stylizacja Koczyńskiego „w zakładzie krajowym, a mianowicie w Towarzystwie wzajemnego ubezpieczenia w Krakowie“, upadły mimo przemowy Trzecieskiego, w której spodziewaliśmy się przynajmniej wyłożenia popularnego różnic i korzyści, jakie Towarzystwo to nastręcza asekurantom w porównaniu z innemi Towarzystwami asekuracyjnemi. Wodnicki Henryk ze stanowiska ekonomicznego sprzeciwił się obu poprawkom, a to głównie w interesie samegoż Towarzystwa. Wobec niechęci ku niemu, żywionej jak wiadomo przez frakcję klerykalną, przymus uchwalony wprowadziłby do grona stowarzyszonych — wrogów, a nadając Towarzystwu przywilej, niejako wyjętoby je z pod prawa konkurencji i naraziło na zgubę. Zresztą przymus taki byłby jeszcze i z tego względu niestosownym, gdyż sprzeciwiałby się statutom Towarzystwa, które polega na dobrowolności. Po wyrzeczeniu przymusu strona niechętna wywołałaby agitacje, a skargi wytoczyłyby się przed sejm, i ten nie mógłby ich odrzucać, lecz przystąpić do kontroli Towarzystwa, co zawsze byłoby zgubnem.

Kaczała i Naumowicz powtarzali cokolwiek łagodniejszym tonem to, co *Słowo* zwykło pisywać o naszem Towarzystwie, a co dostatecznie jest wiadomem naszym czytelnikom. Naumowicz uskarżał się na to, że od dwu lat nie otrzymał od Towarzystwa czy od ajenta kwoty zysku nań przypadającego, co bezwątpienia Towarzystwo sprawdzi i poda rezultat do publicznej wiadomości.

Krawcow i ks. Ustjanowicz mówili przeciw przymusowej asekuracji w duchu Dwolińskiego i Kowbasiuka. Przy głosowaniu odrzucono naturalnie wniosek Dwolińskiego, aby asekurowanie budynków kościelnych było do woli gromad zostawione. Byli za nim tylko włościanie ruscy. Mazurscy głosowali za przymusowem ubezpieczeniem, stwierdzając tym sposobem przekonanie ks. Stępka, który ich ruskim włościanom za wzór stawiał. Przy §. 2. jednak, gdy głosowano nad poprawką Dwolińskiego, aby „budynki parafialne sami księża byli obowiązani asekurować“, gdy powszechnie myślano, że tylko sami włościanie z Rusi są za tem — pokazało się, że i Mazury jednego z nimi są zdania. Powstali prawie wszyscy za wnioskiem Dwolińskiego, a siedzący obok nich ks. Stępek — pokiwał groźnie głową.

Ustawę analogiczną o asekurowaniu przymusowem budynków szkolnych uchwalono bez dyskusji. Podajemy obie poniżej.

Po godz. 2. nastała przerwa do godz. 3. Odczytano następnie i odesłano do Wydziału krajowego wniosek ks. Ruczki o pensjach nauczycieli ludowych, który także podajemy niżej.

Potem odczytał sprawozdawca Geringer sprawozdanie komisji wodnej, która mając sobie przydzielony projekt rządowy, uznała go za nieodpowiedni dla naszego kraju, i powytykała główne zasady, podług których ustawę wodną dla królestwa Galicji wypadałoby ułożyć. Zasady te streszcza samo sprawozdanie w sposób następujący:

1) Ustawa wodna ma być zgodną z postanowieniem Ustawy cywilnej, pod względem określeń własności wód i wywłaszczenia.

2) W celu osuszania i nawodniania gruntów, toż ubezpieczenia brzegów wód prywatnych ma być użytym przymus względem mniejszości właścicieli, zamierzonej meljoracji przeciwnej, Pożądanymby był kredyt z funduszu publicznego dla właścicieli niezamożnych.

3) Kompetencja do orzekań w sprawach wodnych ma należeć do magistratur wodnych.

W myśl więc sposobu zapatrywania się swego na przedłożenie rządowe, komisja przedłożyła następujący wniosek:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

„Projekt do ustawy wodnej zwraca się c. k. rządowi, ażeby w myśl §. 18. statutu krajowego sejmowi krajowemu na przyszłej kadencji przedłożony został projekt do ustawy wodnej dla królestwa Galicji i Lodomerji wraz z w. księztwem Krakowskiem, zastosowany do potrzeb i stosunków krajowych.“

Dodać tu winniśmy, że projekt tej ustawy nosi następujący tytuł szczególniejszy: „Ustawa dla królestwa Galicji i Lodomerji i t. d. o użytkowaniu, nadawaniu kierunku i tamowaniu wód i rzek z wyjątkiem morza.“

Wniosek ten przyjęto, odrzucając inny p. Kapiszewskiego, który żądał, aby Wydziałowi polecić wypracowanie ustawy wodnej.

Przekazano również rządowi do użytku przy układzie ustawy wodnej wniosek dawniejszy p. Koroluka, aby gromadom nad rzekami osiedlonym wolno było zaprowadzać własne promy.

Dalej przyjęto bez rozpraw, jedynie z poprawką Gniewosza w ustępie trzecim §. 16., dodatkowe paragrafy do ustawy o konkurencji kościelnej, które znajdzie czytelnik poniżej.

Nakoniec uchwalono ustawę o konkurencji szkolnej w trzeciem czytaniu.

Marszałek zamknął posiedzenie o godzinie pół do 5. po południu.

Dziś zanosi się na straszliwe posiedzenie. „Bude borba!“ wczoraj już zapowiedzieli klerykały, — albowiem na porządku dziennym stoi: Sprawozdanie o niesprawdzonych jeszcze wyborach ks. Trzeszczakowskiego i Antałkiewicza — dalej o języku sejmowym (Pietruszewicz i Borkowski) — o obwieszczaniu ustaw krajowych — o zmianie ustawy wyborczej (wnioski Koczyńskiego i Zyblikiewicza względem pomnożenia liczby posłów miejskich) — o katastrze — nakoniec sprawozdania i wnioski komisji szkolnej.

Potocki Adam żalił się, iż sprawozdanie komisji szkolnej położono na samym końcu.

Marszałek odrzekł mu, że nie jego w tem wina. Sam referent żądał zwłoki tej sprawy z tygodnia na tydzień, a tymczasem zaskoczyły wnioski rządowe.

Interpelacja do JW. P. komisarza rządowego.

Fundusze stypendjalne są u nas dość liczne i znaczne, choć nasz kraj wcale nie liczy się do bogatych. Ogółem mamy w Galicji 383 stypendjów (wedle wykazu urzędowego w t. z. szematyzmie krajowym) nie rachując fundacji dotąd jeszcze nie wprowadzonych w wykonanie.

Z tych fundacyj mała tylko część (razem 53) zostaje pod zarządem Wydziału krajowego. Najwięcej stypendjów (bo łącznie 330) jest jeszcze dotąd pod wyłącznym wpływem i nieograniczoną niczem kompetencją c. k. organów rządowych. Oczekując odebrania ich w zarząd krajowy mamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę na jednostronność teraźniejszej rządowej administracji stypendjalnej w rozdawnictwie stypendjów. I tak pobiera w bieżącym roku szkolnym na uniwersytecie lwowskim 130 (mówię sto trzydziestu) uczniów stypendja, chociaż uniwersytet tutejszy z dwóch tylko się składa wydziałów świeckich. Uniwersytet Jagielloński zaś liczy zaledwie 20 stypendystów, choć z 3 wydziałów świeckich jest złożonym, i choć wielka część funduszów naukowych i stypendjalnych pochodzi z Krakowa (n. p. fundusz akademicki, fundusz „Bursarum“, fundusze Kontuberniów krakowskich, fundusz t. z. Extracordonalstiftung i t. d.) Miło nam jest wprawdzie, że tyle ubogiej młodzieży w uniwersytecie lwowskim korzysta z szczodrobliwości czcigodnych przodków naszych, ale nie możemy zamilczeć tej okoliczności, że macosze obdzielenie uczniów uniw. Jagiellońskiego, wielu młodzieńców odstrasza od uczęszczania tamże, zwłaszcza, gdy podupadłe miasto nie wiele nastręcza sposobności dla uboższej młodzieży do polepszenia bytu swego.

Biorąc na uwagę, że na wydziałach świeckich we Lwowie jest zapisanych obecnie 450 uczniów, w Krakowie zaś około 300, wyrzec można, że we Lwowie każdy czwarty uczeń uniwersytecki uposażony jest dobrodziejstwem stypendjalnem, gdy przeciwnie w Krakowie zaledwie 15ty uczeń akademicki udzielone sobie ma takie wsparcie.

Ten sam stosunek niesłuszny spostrzegamy co do stypendjów także w szkołach średnich w obwodach zachodnich, jeźli je porównamy z zakładami we wschodniej części kraju naszego.

Z tych tu powodów ośmielamy się interpelować JW. komisarza rządowego:

Dlaczego to się dzieje, że c. k. namiestnictwo, stosunkowo tak małą ilość stypendjów zazwyczaj wydziela dla uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, i czyli tuszyć sobie można, iż ta rutyna tak niesłuszna zaniechaną zostanie na przyszłość?

Dr. Michał Koczyński w. r.

Szymon Samelson, L. Wężyk, Z. Sawczyński, Zbyszewski, Boczkowski, Kapiszewski. Rutowski, Ig. Lipczyński, Zdun, Szumańczewski, Gutowski, Dietl, Zatwarnicki, Sanguszko.

Wniosek o pensjach nauczycieli ludowych opiewa:

„Zważywszy, jak ważne stanowisko w społeczeństwie zajmują nauczyciele ludowi:

zważywszy, że godność i zaufanie u ludu nauczycieli dla dobra ogólnego ubezpieczyć trzeba;

zważywszy, że nauczyciele bardzo szczupłe pensje mają wyznaczone, które od gmin często przez egzekucję pobierają, przezco miłość u nich tracą;

zważywszy, że przepisy względem wybierania tej pensji nie okazały się skutecznemi;

zważywszy nakoniec, że sprawa szkół ludowych jest sprawą krajową;

przeto wnoszę:

Wysoka Izba uchwali:

Polecić Wydziałowi krajowemu wyrobienie na przyszłą kadencję projektu do ustawy, regulującej pobieranie pensji nauczycieli szkół ludowych z funduszu krajowego.“

X. Ruczka.

X. Morgenstern, Szpunar, Pudło, x. Stępek, Drozd, Kobylarz, Kozioł, Liszcz, Kobak, Czechura, Witalis, x. Olcyngier, Trochanowski.

Ustawa

z dnia dla królestwa Galicji i Lodomerji i wielkiego księztwa Krakowskiego,

Zgodnie z uchwałą sejmu krajowego Mego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1. Wszystkie budynki kościelne i plebańskie w parafiach wyznania katolickiego, niemniej zabudowania na wolne pomieszkanie organistów i diaków, mają być według swej rzeczywistej wartości nieprzerwanie zabezpieczone od szkód ogniowych w zakładzie od takich szkód zabezpieczającym.

§. 2. Koszta zabezpieczenia takiego należą do kosztów utrzymania budynków w §. 1 wskazanych, i do nich stosują się przepisy o konkurencji kościelnej.

§. 3. Uzyskane z zakładu asekuracyjnego wynagrodzenie stanowi pierwszy fundusz odbudowania, a tylko niepokryta tym funduszem reszta kosztów odbudowania, ma być ściągnięta ze źródeł wymienionych w ustawie o konkurencji kościelnej.

Ustawa

z dnia dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą sejmu krajowego Mego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1. Wszystkie budynki szkół ludowych, niemniej zabudowania na wolne pomieszkanie nauczycieli przeznaczone, mają być nieprzerwanie zabezpieczone od szkód ogniowych w zakładzie, od takich szkód zabezpieczającym.

§. 2. Koszta zabezpieczenia tego należą do kosztów utrzymania budynków w §. 1 wskazanych i do nich stosują się przepisy o konkurencji szkolnej.

§. 3. Uzyskane z zakładu asekuracyjnego wynagrodzenie, stanowi pierwszy fundusz odbudowania, a tylko niepokryta tym funduszem reszta kosztów odbudowania, ma być ściągnięta ze źródeł wymienionych w ustawie o konkurencji szkolnej.

Uzupełniające postanowienia

w przedmiocie konkurencji kościelnej.

§. 13. Dla spraw dotyczących się budowania nowych i utrzymywania istniejących budynków kościelnych i plebańskich, jako też dla załatwiania spraw konkurencyjnych, ustanowiony będzie w każdej parafii komitet, złożony z pięciu członków.

Stałymi członkami tego komitetu są: paroch dotyczącego kościoła i patron, wykonywujący prawo prezentacji parocha lub zastępca jego.

Jeżeli jest dwóch patronów, wtedy ci koleją, każdy przez lat trzy są stałymi członkami komitetu.

Resztę, t. j. trzech, a jeżeli patron nie wykonuje prawa prezentacji parocha, czterech członków wybierają na lat sześć strony konkurujące bezwzględną większością głosów.

W razie, gdyby większość przy pierwszem i drugiem głosowaniu nie została osiągniętą, uważani będą za wybranych ci, którzy przy drugiem głosowaniu największą otrzymali liczbę głosów; w razie równości głosów, rozstrzyga los.

Członkowie komitetu pełnią swoje obowiązki bezpłatnie, tylko połączone z tą czynnością wydatki w gotówce mają być im zwrócone.

§. 14. Komitet ma sobie poruczony nadzór nad budynkami kościelnemi i plebańskiemi, czuwa nad ich budową i utrzymaniem w dobrym stanie i zarządza wszystko to, co w tym względzie za stosowne uzna.

§. 15. W przypadkach uznanej przez siebie potrzeby użyca środków §§ami 1. i 2. niniejszej ustawy wskazanych, komitet zawiadomi o tem ordynarjat właściwy, celem stosownego zarządzenia.

W przypadkach zaś uznanej potrzeby zebrania funduszów w drodze konkurencyjnej, komitet winien udać się za pośrednictwem właściwego ordynarjatu do politycznej władzy powiatowej o przedsięwzięcie pertraktacji konkurencyjnej, która przez tęże władzę, na podstawie już udzielonych lub przedłożyć się mających planów, kosztorysów i wykazów funduszów rozrządzalnych, rozpoczętą i ostatecznie przeprowadzoną być ma.

§. 16. Do pertraktacji konkurencyjnej wezwane będą wszystkie do konkurencji obowiązane strony z równoczesnem ostrzeżeniem, iż na wypadek niestawienia się, uznane będą za przyzwalające na zamierzoną budowę, tudzież, iż do dodatków na nie wypadających, pociągnięte zostaną.

Patron ma prawo użycia w miejsce swoje umocowanego do tej czynności zastępcy.

Przy rozprawie konkurencyjnej ma jeden głos każda w moc fundacji, umowy lub ustawy do konkurencji obowiązana strona, a mianowicie: ordynarjat, paroch, patron, każdy obszar dworski, i z każdej gminy pełnomocnik obrany bezwzględną większością głosów przez parafian tegoż samego obrządku, prawo wyboru w gminie mających. Każdej z tych stron należy się głos bez względu na to, czyli w danym razie przyczynia się, lub nie przyczynia się do pokrycia kosztów.

Do powzięcia uchwały potrzebna jest bezwzględna większość głosujących.

§. 17. Przy pertraktacji zastanowić się należy nad koniecznością budowy, nad planem i kosztorysem, niemniej nad ilością i sposobem wpłaty lub prestacji przez konkurentów uiścić się mających, i ustanowić takowe według możności za zgodnem porozumieniem interesowanych.

§. 18. Polityczna władza powiatowa załatwia pertraktacje i rozstrzyga zachodzące zażalenia, z zachowaniem wolności odwołania się do władz wyższych.

§. 19. Akta ostatecznie załatwionej pertraktacji konkurencyjnej, polityczna władza powiatowa odstępuje komitetowi, który w przekazanym sobie zakresie, jako organ uchwalający i nadzorujący w sprawach konkurencji kościelnej, obejmuje zarazem kierownictwo i przeprowadzenie budowy, tudzież utrzymywanie dotyczących rachunków.

Co do sposobu przeprowadzenia budowy, kosztów i żądania datków w pieniądzach, materjałach lub prestacji w naturze itp., komitet ściśle do prawomocnie powziętych przy pertraktacji konkurencyjnej postanowień, stosować się powinien.

Komitet ustanawia preliminarz i sprawdza rachunki roczne. Uchwały jego zapadają bezwzględną większością głosów, są dla wszystkich obowiązującemi, a powzięte w skutek prawomocnej uchwały pertraktacji konkurencyjnej w razie potrzeby, wykonywane będą za pośrednictwem politycznej władzy powiatowej.

§. 20. Komitet wybiera z pośród siebie przewodniczącego, który jest organem wykonawczym.

Przewodniczący układa preliminarz, składa rachunki i utrzymuje kasę, zostającą pod jego zamknięciem, do której drugi klucz ma mieć jeden z członków komitetu.

Każdemu konkurującemu wolno wglądać w sprawdzone rachunki.

Po skończonej budowie lub restauracji, do których konkurencja bądź datkiem w pieniądzach, w materjałach lub prestacjach pociągniętą została, winien przewodniczący komitetu bezzwłocznie zakończyć rachunek względem wszystkich dochodów i wydatków na ten cel użytych.

Komitet po powziętem przekonaniu o dokładnem wykonaniu budowy, — rachunek pod solidarną członków odpowiedzialnością załatwi, i o takowym obowiązanych do konkurencji z tem oznajmieniem zawiadomi, iż tenże u miejscowego parocha przejrzanym być może, — że konkurenci mają prawo wnoszenia przeciw niemu zarzutów przed władze polityczne w ciągu trzech miesięcy od chwili otrzymanego zawiadomienia; że wreszcie w razie przeciwnym rachunek za załatwiony uznany zostanie.

§. 21. Zażalenia lub odwołania się do uchwał komitetu powziętych w skutek przeprowadzonej pertraktacji konkurencyjnej, rozstrzyga władza polityczna.

Co do terminu odwołania się, tudzież co do prawa rządu nadzorowania komitetu i rozwiązania onegoż, obowiązują przepisy ustawy gminnej.

§. 22. Dotychczasowe przepisy, tyczące się przedmiotu tą ustawą objętego, znoszą się, o ile się nie zgadzają z niniejszą ustawą.

Kronika.

Koncert na ubogich. W Tarnowie d. 17. b. m. dawał koncert pan Szczepanowski z udziałem kilku amatorów i muzyki wojskowej. Połowa czystego dochodu z tego koncertu w kwocie 38 złr. 47½ c. w. a. przesłaną została do Kołomyi dla pomnożenia funduszu na zupę rumfordzką, rozdawaną tamże ubogim.

— (*M. K.*) **Brody d. 26. kwietnia.** Dziś o godzinie 11tej w południe wszczął się w domie pod l. 1079 przy małej farnej ulicy, u blacharza ogień. Tylko nadzwyczaj prędki i silny ratunek, przy którym publiczność wielką położyła zasługę, zdołał nas uchronić od podobnego nieszczęścia, jakiem w roku 1859 dotknięci zostaliśmy, gdyż wiatr był prawie tak gwałtowny, jak w owym czasie. Widziano na palących się dachach, właściciela Brodów JW. pana Kazim. Młodeckiego i wielu zacnych obywateli miasta, między którymi pp. Gomoliński i p. dr. Ornstein przy każdej sposobności się odznaczają.

7 domów, które jednak były zabezpieczone, straciło tylko dachy, szkoda nie bardzo znaczna.

— **Wiedeń** dn. 23. kwietnia. Rząd moskiewski angażuje wielu egzaminowanych nauczycieli wyznania grecko-katolickiego z Galicji do swoich gimnazjów. Jest nawet pogłoska, że wielu z nich zdecydowało się przyjąć ofiarowane im propozycje. Między tymi kandydatami jest wielu takich, którzy pobierali zapomogę (ausserordentliche Unterstützung) dla dokończenia studjów i porobienia egzaminów, albo i stypendja z funduszu szkolnego galicyjskiego. Byłaby to więc dla funduszu krajowego wielka krzywda, gdyby robił wydatki na wykształcenie nauczycieli dla Moskwy. Nie chodzi tu bynajmniej o osoby, które pod okiem rządu wykształciły się na zdolnych propagatorów idei moskiewskiej, za nimi nam żal nie będzie, nie byłoby jednak od rzeczy, gdyby który z posłów zainterpelował p. komisarza rządowego, co rząd zamierza robić w tym wypadku, gdyby który z tych nauczycieli, co przed złożeniem egzaminu nauczycielskiego pobierali tak zwane „ausserordentliche Unterstützung“ lub stypendja z funduszu krajowego, poszedł na nauczyciela szkół moskiewskich? Sprawiedliwość wymaga, aby rząd moskiewski zwrócił te koszta funduszowi krajowemu; bo na cóż ma ten utrzymywać ludzi, którzy potem krajowi służyć nie chcą. Z dobrego źródła dowiaduję się o pięciu nauczycielach tego rodzaju, z których trzech pobierało taką zapomogę. Rząd moskiewski ma ich potem do Petersburga wysłać, by się tam douczyli. Słychać także, że dwóch słuchaczów uniwersytetu lwowskiego otrzymało od rządu moskiewskiego znaczne stypendja dla dokończenia studjów na uniwersytecie petersburgskim.

— **Z Petersburga** donoszą o ciekawym uporze słynnego Katkowa. Nim zamach na życie cara stanął na porządku dziennym powszechnych pogadanek, zajmował pierw powszechną uwagę upór tego redaktora *Moskiewskich Wiedomosti.* Otrzymał on — jak wiadomo, ostrzeżenie za obwinienie obecnego rządu moskiewskiego o nieprzychylność dla ideału Moskwy, tkwiącej w jego głowie. Ostrzeżenia tego nie chciał jednak umieścić w swoim dzienniku, twierdząc, że nań nie zasłużył; przytem uderzył w taki sposób na władzę prasową, że prawdopodobnie ściągnie na siebie drugie ostrzeżenie, a ponieważ obecna ustawa prasowa nakłada na redaktora, któryby udzielonego sobie ogłoszenia rządowego zaraz nie umieścił, 25 rubli grzywny za każdy dzień zwłoki, oświadczył zatem, że gotów jest płacić te 25 rubli dziennie przez cały czas swego dalszego zawodu dziennikarskiego, ale ostrzeżenia nie umieści.

— **Sprawę adresu** do p. Kulczyckiego, agitującą się w powiecie bobreckim, o czem nasz korespondent donosił, opisuje ks. Dzerowicz, w liście do nas wystosowanym następująco:

„Rozpisałem kurendą konferencję szkolną na d. 12. kwietnia b. r., gdyż co roku tego tygodnia po Wielkanocy bywa konferencja, ponieważ sejmowa kadencyia mniała się ukończyć w marcu b. r., więc mogłem być już na niej, ale że Sejm został przedłużony rozpisałem pod dniem 5go Kwietnia 1866 do l. 72 drugą kurrendę gdzie termin 12go Kwietnia odwołuję i na dzień inny przyznaczam. Posłałem ją do nauczycieli w czyroch drogach przez Strzeliska, Przemyślany, Dźwinogrod Budkow, a że okrąg szkolny Bobrecki ciągni się sześć mil i jest 32 nauczycieli, to chociaż kurrenda na cztery ręcy poszla, nie mogła przyjść do wiadomości wszystkich i dla tego 8—10 nauczycieli zjechało się w celu konferrencyi szkolnej.

Z adresą mniemaną moskiewską rzecz tak się ma: Dzienniki polskie różne zaczeli sobie igraszki robić ze sławy i zasług Pana Inspektora Kulczyckiego. Jezli taki ludzi publicznych czasopism nie mnieli sobie za szkrnpuł zarciki robić z tak wielce zasłużonego męża, jakim jest Pan Kulczycki inszpektor, nic dziwnego, i owszem zaszczytnie i świadczy o ich dobrem usposobieniu i niezwichniętem charakterze, że nauczycieli postanowiając zrobić adresy zaufania swemu zwieżchniku chcieli niejako upomnąć się o sławe swego naczelnika, bo jego sława jest ich sławą i odwrotnie — więc nie Moskwa ale dzienniki wywołały Adres. Tak zrobiłszy trzymali za rzecz stosowną na konferencyi jeszcze mnie ten Adres dać do przejrzenia i go podpisać; ale że konferencya odwołaną została, to dał nauczyciel Bł. nauczycielowi w Bóbrce adresy, że jeśliby któren nauczyciel może niedostałszy tej knrrendy a bo w interesie swojim do miasta przybyłszy, podpisał i w samej istocie podpisało się kilkuch, co przybyli, bez najmniejszej pressyi, bo któż ich do tego zmusił albo mógł zmusić? Pan Inspektor Knlczycki, jeśli postępuje do dnchu czasu zastosownjąc się i wymaga scisłe pełnienie obowiązków od nauczycieli, to Ci, jako ludzi postępowy bez rożnicy narodowości, uważając jego słuszne wymagania mnszą go tylko szanować i w samej istocie, poważają go i szczycą się tym, któren ich prowadzi. Co się tycze powierzchnej formy tego Adresu, czyli pisma, to, chociaż najuroczyściej zaręcza Autor tego Artykułu (T. M.) że to jest litografowany, to musze mu powiedzić, że jest tylko pisany, ale że pochodzi od nauczycieli, którzy drugich uczą pisać, to jest wzorowo ładnie pisany.

Co sie tycze Urzędowania C. K. Urzędu powiatowego, to sie rzecz tak ma: Nie wiem, z jakich powodów Pan naczelnik K. wziąłszy z sobą P. Adjunkta B. i Amtsdienera w Piątek 13go Kwietnia 1866 udał się do domu nauczyciela w Bóbrce i pytał się go, co tu za zjazd był i coście podpisywali. Zdziwiło i ześmiszyło to nauczyciela: opowiada mu cały fakt przekonuje o prawdziwości tego, pokazuje Adressą — na co naczelnik powiedział, że mniał robić rewizyi ale nie będzie, bo się przykonał, że mu nauczyciel prawdy mówi — i te odpowiedzi nauczyciela naczelnik protokolarnie wziął. Żadnych innych nauczycieli, bo ich i niebyło, nie indagował p. naczelnik. Drugiego dnia w Sobotę 14go kwietnia b. r. przewołał P. naczelnik nauczyciela Bł z Dz. to samo go zapytywał i on dał potrzebne wyjaśnienia. Że smiało mówią, to niech dziwi to autora T. M., oni mówią w przekonaniu prawdy, w poczuciu pewności prawości swojej, mając na oku te wielką prawde że prawością całej świat śmiało przejdą, od dalszych uwag chce się wstrzymać. Co do wewnętrznej treści tego adresu, nie ma w niej ani jednego słowa, które jak Antor najuroczyściej zaręcza, w najmniejszem odcieniu dałoby powód podejrzliwości nachilenia się tylko do Moskwy a nieufność pokładało w rządzie Austrjackim. My wiemy co C. K. Rząd Austrjacki i ta Dynastia Cesarstwa dla nas zrobiła, całemu światu to wiadomo a Rusin nie umie być niewdzięcznem. To jest, co do istoty faktu, któren czułem się obowiązanem być, sprostować. —

Lwów dnia 25go Kwietnia 1866.

Dzerowicz

nadzorca szkół ludowych powiatu Sz. Bobreckiego.

(Z tego co ks. Dz. opowiedział, widać jasno, że adres do radcy szkolnego, Kulczyckiego, był z góry podyktowany i jego podpisywanie zorganizowane. Zresztą opowiedź księdza Dz. zgadza się we wszystkiem prawie z korespondencją (T. M.) Tylko co do treści adresu, utrzymuje ks. Dz., że jest inną. Zkądże ks. Dz. wie o tem, kiedy nie czytał adresu? bo przedtem odjechał? I zkąd wie, iż był tak pięknie pisany a nie litografowany? Przyp. red.)

Wydział chóru męzkiego wzywa Pp. członków, by się raczyli w sobotę 28. b. m. o godz. 7 wieczorem na próbę z chórem damskim w Towarzystwie muzycznem jak najliczniej zebrać *Krauss. Filipowski. Gottleb. Zwergel.*

— **Z Poznańskiego.** Dla dotkniętych klęską głodową na Rusi Czerwonej wpłynęło za pośrednictwem *Dz. Poznańskiego* w pięciu przesyłkach do 23. b. m. ogółem 1.673 tal., które do centralnej komisji zapomogi odesłano. Mimo tak znacznej sumy nie przestają wpływać nowe datki od szlachetnych Wielkopolan. I tak złożyli znowu: P. J. N. Piotrowski 5 tal., ze skarbonki, Zosia, Feliś i Pelasia Piotrowscy 3 tal., parafianie i proboszcz przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu 26 tal. 18 sgr. 2 fen. Ogółem z pozostałemi 17 sgr. 2 fen., wynoszą nowe składki w d. 23 b. m. znowu 35 tal. 5 sgr. 4 fen.

Lecz nie tylko na naszych głodnych składają Wielkopolanie tak znaczne datki; od kilku dni bowiem płyną równie hojne datki na pogorzelców w Jerzycach, które przed kilku dniami prawie doszczętnie spłonęły. Za pośednictwem samego *Dzien. Pozn.* wpłynęło już na ten cel 272 tal.

Ale nie mniejsza klęska zagraża obecnie wielu obywatelom w. księstwa Poznańskiego, którzy w ostatnim procesie politycznym za udział w sprawie powstania zostali skazani. Zażądano od nich zwrotu kosztów procesu w sumie przeszło 15.000 tal., która to kwota głównie na siedmiu zaciężyła i zupełną ruiną ich mienia zagraża. Prawdopodobnie więc odbędą się znów składki na solidarne pokrycie tych kosztów, za winę, która jeżeli była jaka, to ciężyła zarówno na całym kraju, chociaż tylko niektórzy obywatele za winnych zostali uznani.

Ostatnie wiadomości.

Debatte pisze: „Zapowiadane uproszczenie manipulacji władz politycznych stało się wreszcie faktem. Ministerstwo stanu bowiem porozumiawszy się z innemi ministerstwami i na mocy najwyższego przyzwolenia z dnia 12. marca br. wydało następujące rozporządzenia: „Urzędom powiatowym będą oddane: *a*) Prawo konsensów na targi tygodniowe, (które po rozwiązaniu władz obwodowych przeszło było w zakres władz krajowych), dalej prawo przyzwalania na przenoszenie dni targowych; *b*) przysługująca dotychczas władzom obwodowym kompetencja w sprawach lasowych i pastwiskowych; *c*) tażsama kompetencja w sprawach wodnych; *d*) przyzwalanie na transport zmarłych i wystawianie paszportów w tym względzie. Przełożonym gmin zaś będzie poruczone prawo wydawania książeczek służbowych dla czeladników, co dotąd na mocy §. 4. dodatku do ustawy przemysłowej należało do miejscowych władz politycznych.“

Deputacja żydowsko-galicyjska miała wczoraj posłuchanie u Najj. Pana.

Widokrąg polityczny trochę się rozchmurzył. Austrjacki poseł przy dworze bawarskim, hr. Bloome, który przybył na kilka dni do Wiednia, i o którym powiadano, że ma zająć miejsce hr. Karolyego w Berlinie, a nawet objąć zamiast hr. Mensdorffa, kierunek spraw zagranicznych Austrji, miał wczoraj wrócić na swoją posadę do Monachium. Rząd austrjacki miał według *Morgenpost*, onegdaj już wysłać rozporządzenia względem wycofania wojsk, do Czech sprowadzonych, i zawiadomić o tem gabinet pruski. Prusy to samo już się poczęły rozbrajać; a bremeńska *Weser Ztg.* z d. 25. miała ogłosić dosłowną osnowę austrjackiej propozycji rozbrojenia z d. 18. bm.

Ministerjalny dziennik florentyński, *la Nazione* z d. 25. podnosi według telegramu, że Austrja nie ma żadnego interesu w atakowaniu Włoch i dodaje, że wojska austrjackie, stojące w Wenecji, nie są bynajmniej przeznaczone walczyć na ziemi włoskiej. Dziennik ten zdaje się wskazywać przez to, że Włochy nie obawiają się ataku od Austrji, i w tym względzie ma on podobno słuszność. Ale skoro nie zaprzeczono doniesieniu, że w Weneckiem wydała Austrja nadzwyczajne rozporządzenia wojskowe, wydaje się dziwnem, gdy *Nazione* wskazuje, iż rozporządzenia te nie są wydane tylko ku obronie Austrji od Włoch. Najświeższe doniesienia z Włoch mają opiewać mniej niepokojąco, i słychać, że tak ks. Grammont jak i depesze ks. Metternicha potwierdzają, iż się od Włoch nie ma czego obawiać. Podobnie donoszą także i z Londynu. *Daily Telegraph* bowiem z dnia 25. bieżącego miesiąca donosi: „Rząd angielski nie ma dotąd jeszcze żadnych doniesień o zawarciu sojuszu prusko-włoskiego. W tej chwili nie ma żadnego niebezpieczeństwa wojny włoskiej, chociaż pewnem jest, że Prusy chcą tylko zyskać na czasie“. Że odjazd arcyksięcia Albrechta do Werony został na nieoznaczony czas odroczonym, o tem już donosiliśmy. Mianowanie go komendantem armii włoskiej ma być jednak stanowczem.

Presse rozbiera w zajmującym artykule kwestję rozbrojenia, w którym dochodzi do tego rezultatu, że Austrja, co kilkanaście pułków, które do Czech i Morawy sprowadziła, aby mieć przynajmniej 40 do 50 tysięcy dla odparcia pierwszego natarcia Prus, cofając na południe, osłabia zupełnie swoją północną granicę; że wycofanie to Austrję wiele kosztować będzie; że chcąc napowrót umocnić się na północy, będzie miała nowe trudy i podwójne koszta — podczas gdy Prusy rozpuszczając na urlop po 120 ludzi na batalion, i landwerę artylerji, oszczędzą sobie wydatków, i pułki swoje mają na granicy austrjackiej, w skutek pruskiej organizacji wojskowej; uzbrojenia zaś swoich warowni cofać nie potrzebują. Rozbrojenie zatem jest dla Austrji klęską pod względem wojskowym i finansowym.

Czas zaś podaje następujący telegram z Berlina d. 26. bm.: „Na mocy rozkazu królewskiego z d. 15. lutego 40.000 landwerzystów ma się zebrać w ciągu czterech do sześciu tygodni dla odbywania tegorocznych ćwiczeń wojskowych“; i powiada: Wiadomość ta ogłoszoną była jeszcze w marcu, i ona właśnie stała się pierwszą przyczyną obawy przygotowań wojennych, gdyż ćwiczenia landwery odbywać się zwykły dopiero w jesieni.

Konferencja rumuńska nie rozpoczęła jeszcze swoich posiedzeń na nowo, ale wedle *la France* rozpocznie je niebawem. Urzędowe organa moskiewskie chcą w świat wmówić, że Moskwa nie jest przeciwną unii Rumunii, ale kieruje się życzeniami narodu. Zapewne dla tego też organizuje powstania jak w Jasach. Z Berlina donoszą pod dniem 25. bm., że tam przybyła deputacja rumuńska z Düsseldorfu, gdzie się rodzicom ks. Hohenzollerna przedstawiła, a d. 25. miała mieć posłuchanie u hr. Bismarka. Z Bukaresztu zaś donoszą pod tym samym dniem, że Bratiano i dr. Davila odjeżdżają do Berlina, aby ks. Hohenzollernowi na mocy powszechnego głosowania ofiarować tron Rumunii.

Hr. Walewski miał otrzymać tytuł książęcy. Prim bawi nie w Hiszpanii, ale we Włoszech, gdzie go Cialdini, dawny towarzysz broni, uprzejmie przyjął. Mimo to słychać o różnych oznakach, że się w Hiszpanii zanosi nie na częściowe, ale na powszechne powstanie

Posiedzenie sejmowe z d. 27. kwietnia.

Początek o godzinie 9¾. Po przyjęciu protokołu zabiera głos hr. Wodzicki i z wykazem w ręku prostuje wczorajsze odezwanie się ks. Naumowicza, jakoby mu ogniowe Towarzystwo krakowskie nie zwróciło należącej się mu kwoty zwrotnej. Hr. Wodzicki wykazuje, że przeciwnie ks. Naumowicz został winien jeszcze 1 złr. 48 centów, lecz za mała była to kwota, aby ją egzekwować było warto.

Boczkowski jako przewodniczący komisji petycyjnej czyni wniosek, aby niezałatwione petycje odesłać do załatwienia dalszego Wydziałowi krajowemu. Izba ten wniosek przyjmuje.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego z wyborów poselskich ks. Antałkiewicza r. l. i księdza Trzeszczakowskiego r. gr. Przy pierwszym i przy drugim Wydział wniósł o unieważnienie wyboru z powodu nielegalnego przeprowadzenia w gminach wyboru wyborców.

Przy wniosku unieważnienia wyboru ks. Antałkiewicza nikt głosu nie zabierał i sejm uznał go za nieważny. Przy wniosku o ks. Trzeszczakowskim zabiera głos ks. Szwedzicki i przyznając nielegalność wyboru, żąda jednak, aby przez wzgląd na wyborców, którzy nowe ponosićby musieli trudy wyborcze, uznać wybór za ważny. Tak samo przemawia ks. Łoziński. Amnestja cesarska nastąpiła niedawno za zbrodnie, otóż i sejm niech da amnestję za błędy formalności. I ks. Ginilewicz jest za amnestją, zwłaszcza, że perjod sejmowy i tak jest krótki.

Golejewski tłumaczy im, że sejm nie ma prawa amnestji. Tu nie chodzi o ks. Trzeszczakowskiego, lecz o prawo, o ustawę, czy sejm ma ją szanować lub nie?...

Po odparciu mowców przez sprawozdawcę Kraińskiego, Izba większością głosów unieważnia wybór. Tylko frakcja klerykalna głosowała za ważnością wyboru.

Następuje z porządku dziennego sprawa języka urzędowego w sejmie. Sprawozdawca dr. Kabat. Całe sprawozdanie wraz z wnioskami podaliśmy już dawniej. Wydział krajowy odrzuca tak wniosek Pietruszewicza jak i Borkowskiego a przyjmuje *statum quo.*

Najpierw zabiera głos ks. Antoni Dobrzański, podczas gdy ks. Pietruszewicz milczy. Mowca mówi długo i jak z kazalnicy. Przedstawia, że równouprawnienie języków obu istniało w Polsce aż do XVII wieku, chociaż Rusini trzymali się prawosławia. (Tak ks. Dobrzański nazywa szyzmę). Dopiero gdy zaczęto nawracać na unię i ku temu celowi sprowadzono truciznę z zagranicy, (ks. D. myśli o jezuitach,) zaczęła się borba między Rusią a Polską. Mowca miesza tu religijne i narodowe spory z sobą, jak wszyscy z frakcji klerykalnej. Jeśli teraz ma Ruś z Polską żyć w zgodzie, to dajcież równouprawnienie Rusi. Mowca przedstawia dalej, że arką przemierza Rusi jest azbuka; ktoby jej odjął azbukę, tenby ją najmocniej skrzywdził. Jest to podstawa narodowości. Wrazie gdy język ruski nie będzie zupełnie ruwnouprawnionym w sejmie, to Ruś będzie skrzywdzoną, bo jej język nie będzie mógł postępować. To główna myśl mowy ks. Dobrzańskiego. Obszerniej podamy ją jutro.

Skrzyński Ludwik w krótkich i treściwych słowach nakreślił stanowisko większości w tej sprawie, stanowisko, oparte na historji. Rusini i Litwini stawali się obywatelami polskimi, nie przestając być Rusinami i Litwinami. Polityczną jedność oznacza i w naszym sejmie wspólny język urzędowy.

Zażądano zamknięcia dyskusji.

Było 14 mowców z obu stron zapisanych, między innymi Pietruszewicz i Borkowski. Przystąpiono więc do wyboru jeneralnych mowców. Obrano za wnioskiem Wydziału krajowego hr. Gołuchowskiego, przeciw ks. Guszalewicza.

Gołuchowskiego mowę obszerniej podamy jutro. Nie wdawał się mowca ani w wywody historyczne, ani w wywody filologiczne. Wziął on za podstawę fakta istniejące teraz, stosunek ludności, a potem niemożność, aby dwoma językami urzędował Wydział krajowy, i zakończył mowę życzeniem, aby sejm *en bloc* przyjął wniosek Wydziału.

Ks. Guszalewicz przeciwnie czyni wywody historyczne. Przez trzy sesje wykazywali mowcy z jego stronnictwa, że narodowość ruska była pod polskiem berłem uciśnioną. Teraz ks. Guszalewicz dowodzi cytatami z ustaw polskich, że narodowość ruska była równouprawniona, a nawet wyłączność na Rusi posiadała, gdy była z Polską połączona w jedną rzeczpospolitą. (Przy rozpoczęciu druku Gazety (g. 1½) mówi jeszcze sprawozdawca Kabat).

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 27. kwietnia godz. 12. min. 15. Wczoraj w południe przyjmował cesarz deputację węgierską, wysłaną od sejmu z adresem. Na przemowę przewódzców deputacji wyraził cesarz nadzieję, „że zgromadzone w sejmie stany i reprezentanci, przejęci ważnością swego zadania, znamionującą początek nowej ery, przyspieszą wypracowanie i przedłożenie Mu uchwał sejmowych co do tych spraw, od których zupełnie zadowalniającego i trwale skutecznego uporządkowania zawisła potęga i dobro tak całego państwa, jak i kochanego Mego królestwa węgierskiego.

Berlin dnia 27. kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* (organ półurzędowy) konstatuje fakt, iż Austrja dalej się zbroi i coraz obszerniejsze czyni przygotowania wojenne. Zaprzecza dalej, aby istniały jakiekolwiek objawy, z którychby Austrja podejrzywać mogła Włochy o nagłą wojnę zaczepną. Prusy zaś nie mogą pozwolić, aby uderzono na Włochy i rozbito armię włoską, na której pomoc Prusy liczyć mogą w razie ataku od Austrji. Z czego wyprowadza oświadczenie, że albo Austrja musi rozbroić się tak wobec Włoch jak i wobec Prus, albo Prusy wzmocnią jeszcze swe uzbrojenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 25. kwietnia. (*Ceny targowe*) 1 mierzyca pszenicy 4 złr. 49 cent., 1 mierzyca żyta 3 złr. 1 mierzyca jęczmienia 2 złr. 46 cent., 1 mierzyca owsa 1 złr. 41 cent., 1 mierzyca hreczki 3 złr. 55 cent., 1 mierzyca grochu 3 złr. 60 cent., 1 mierzyca ziemiaków 1 złr. 32 cent., 1 cetnar siana 93 cent., 1 cetnar słomy 77 cent., 1 sąg drzewa bukowego 10 złr. 93 cent., 1 sąg drzewa sosnowego 8 złr. 5 cent., 1 masa okowity 30° 75 cent., 1 funt masła 50 cent.

Kraków 24. kwietnia. Dowozy na granicy wczoraj nieco znaczniejsze były, i oprócz pszenicy, której dalej nie widać, wszystkie inne gatunki już po parę set korcy na targ zwieziono. I tak żyto po 2 złp. niżej sprzedano; przeciwnie jęczmień i owies w cenach się utrzymały. Płacono żyto po 22, 23 do 24 złp.; jęczmień po 16. 17, 18 złp., w najlepszych gatunkach 20 do 21 złp.; owies po 11, 12, do 13 złp. Niektórzy obywatele i handlarze krajowi byli z próbkami porośniętej i średniej pszenicy do sprzedania na odstawę, lecz nic do skutku nie przyszło, ponieważ za wysokie ceny żądali.

Tutaj w Krakowie dzisiaj ruch handlowy był bardzo słaby: żyto transito ledwie po niższych cenach jaki taki pokup znalazło. I tak sprzedawano je po 26 do 26½ za 182 fnt. cłw.; owies transito także w cenach parę groszy spadł, płacono go po 13 złp. 10 gr. do 14 złp. 10 gr. za 114 fnt. cłw. Na potrzebę miejscową handel był bardzo nieznaczny, gdyż pszenica w wielkich partjach nie była ofiarowaną i także kupców nie znalazła, tylko w drobnych ilościach utrzymały się ceny, jak poprzednio; przeciwnie żyta więcej ofiarowano i polskie sprzedawano po złr. 5.40 do 5.60, węgierskie po 5.80 do złr. 6, wszystko za 162 fnt. wied.; jęczmień dla krupników był dosyć ofiarowany i sprzedawany po 3.75, 4.25 do 4.50 za korzec; owies galicyjski także o parę centów na cetnarze niżej, bo po 2.65 do 2.75 bez opłaty konsumcyjnej. (*Cz.*)

Część urzędowa.

— Dyrekcja gal. Towarzystwa kredytowego obwieszcza, że na podstawie §. 63. ustaw zostały wypowiedziane kapitały, ciążące jeszcze na hipotece dóbr tabularnych w obwodzie sanockim, Płonne z przyległościami, Osławica, Matjaszowa Wola, Dobrzanka, z tym dodatkiem, ażeby takowe w przeciągu sześciu miesięcy złożyć w kasie Tow. pod rygorem egzekucji przez licytację.

Przyjechali do Lwowa d. 25. kwietnia. Pp. Augustynowicz Bol., z Kniaźa. Petrowicz F., z Wołostkowa. Skibniewski M., z Moskwy. Winnicki T. z Nadycz. Zylotti J. z Moskwy. Lanzendorfer L. i Madrej J. z Preszowa. Treymann J. z Stryja. Haunhard M. z Moskwy. Stanek W. z Żędowic. Korosteński W. z Bilinki wielkiej. Papara J. z Dolnicza.

Wyjechali ze Lwowa d. 25. kwietnia. Pp. Bodakowski A. do Orłowa. Brzozowski H. do Bawrownik. Hartmann D. do Stankowa. Hoppen M. do Kozłowa. Malczewski H. do Wiednia. Oleksiński M., do Sokala. Rokosowski T. do Kozówki. Rubczyński W. do Stanina. Szeliski K. do Wiednia. Szumlański M. do Krzywego. Treter M. do Sanoka. Duczyński J. do Żukowa. Katyński S., do Grodowic.

Wiedeń 25. kwietnia.	Płaca zł.	Płaca c.	Żądają zł.	Żądają c.
5% Metaliki na wal. austr.	54	25	54	50
„ Pożyczki narod.	61	20	61	40
„ Metaliki na m. k.	57	50	57	75
„ Obl. ind. niż. austr.	77	50	79	50
„ „ „ węgierskie	61	75	62	25
„ „ „ chor. i sław	62	50	64	00
„ „ „ galicyjskie	60	00	60	50
„ „ „ bukowińskie	58	75	59	25
„ „ „ siedmiogr.	57	25	58	00
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	691	00	692	00
„ anglo-austr.	62	00	62	50
Zakładu kredytowego	130	60	130	80
Kolei półn. Ferdynanda	136	50	136	70
galicyjskiej.	143	50	144	00
czerniowiec z wpł. 65%	58	00	59	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	20	00
Losy pożyczki z r. 1839	130	50	131	00
„ „ „ 1854	72	00	73	00
„ „ „ 1860	74	90	75	40
„ „ „ 1864	63	90	64	10
„ „ srebrnej z r. 1864	65	00	65	50
„ „ z r. 1865	65	20	65	60
„ kredytowe	103	25	103	50
„ ks. Esterhazego	00	00	00	00
„ ks. Salm	00	00	25	00
„ hr. Palfy	00	00	21	00
„ ks. Klary	00	00	21	00
„ hr. St. Genois.	00	00	21	00
„ masta Budy	00	00	22	00
„ ks. Windischgrätz	00	00	15	00
„ hr. Waldstein	00	50	17	50
„ hr. Keglevich	00	00	13	50
„ Rudolfa	10	50	11	00
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	88	50	88	75
Frankf. n. M. 100	88	70	88	90
Hamb. 100 mark.	78	25	78	50
Londyn 100 fnt.	105	20	105	70
Paryż 100 frank.	42	00	42	00
Warszawa 25. kwietnia				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	82	50	82	65
„ „ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	73	00	74	00
„ „ war.-bydg. „	00	00	65	50
Paryż 23. kwietnia.				
Renta 3%	67	65	00	00

Telegrafowany kurs wiedeński, dnia 26. kwietnia.	W. A zł.	W. A c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	57	80
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	60	75
Losy z r 1860	74	70
Akcje banku nar. za 1000 gl.	689	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	130	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	104	00
Dukaty cesarskie sztuka	5	00
Srebro za 100 gl. w. a.	103	75

Kurs lwowski, z dnia 26. kwietnia.		Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski		4	93	5	00
Dukat cesarski		4	97	5	03
Moskiewski półimperjał		8	57	8	72
Moskiewski rubel srebrny		1	61	1	65
Moskiewski rubel papierowy		1	29	1	32
Pruski talar kur.		1	55	1	58
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	59	83	60	58
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	62	82	63	65
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	60	80	61	63
Pożyczka narodowa	bez kuponów	60	45	61	28
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	141	67	145	00

Poszukiwany jest do Kijowa

Komisant handlowy

obznajomiony z handlem muzykalij lub księgarskim, władający choć trochę językiem francuzkim i obeznany z prowadzeniem książek handlowych.

Bliższej wiadomości udzieli **Karol Schubuth we Lwowie.** 2315 2—2

Poszukuje się

POMIESZKANIA

o 6 pokojach z dwoma wchodami z balkonem lub bez takowego. **Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej."** 1—3

K. BOGDALSKI

poleca swoją nowo otworzoną pracownię

SUKIEŃ DAMSKICH

we Lwowie przy głównej ulicy Halickiej w domu pana Kulika pod l. 306 m. gdzie sklep pana Jürgensa.

Staraniem mojem będzie wszelkie zamówienia sukien damskich tak strojnych jak i negligé, oraz wszelkiego rodzaju mantyle, płaszcze, zarzutki, paletoty, jupki, marynarki, beduiny, talmy,

według najnowszych modeli **Paryzkich i Berlinskich** w jak najkrótszym czasie wykonać. Polecając się i nadal łaskawym względom **P. T. Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności.** 2291 2—4

Warsztat kowalski *pod złotym koniem*

JĘDRZEJA RUDOLFA

2252 (syna Klemensa). 3—3

pod l. 720 2/4 naprzeciw łazienek ogrodu jezuickiego, odnowiony i nowo urządzony, przyjmuje wszelkie roboty kowalskie, tudzież **podkuwają się konie z największą dokładnością i zręcznością**, na co się szan. właścicieli koni uwagę zwraca.

Ceny umiarkowane, robota rzetelna.

Rządca dóbr, **kawaler, przez lat szesnaście nieprzerwanie jednym znacznym majątkiem administrując i najchlubniejszem mogąc się ztąd wykazać świadectwem poszukuje stósownej posady tu lub w królestwie Polskiem, Wołyniu, Podolu.**

Bliższą wiadomość pod adresem J. G. w Krakowie ulica Florjanska Nr. 365. 2 piętro. 2216 6—6

STYRYJSKI LIKIER

od głuchoty,

(z roślin alpejskich wyrabiany sok) jest najpewniejszym środkiem stwierdzonym przez wielu lekarzy na wyleczenie głuchoty, jako też dla źle słyszących.

Główny skład w aptece Z. Rukera we Lwowie.

Cena 1 złr. w. a. za opakowanie 15 cnt. 1097 6—12

Edykt.

W skutek polecenia c. k. sądu delegowanego miejskiego w Krakowie z dnia 18. kwietnia 1866 l. 5612 podpisany notarjusz niniejszym Edyktem wiadomo czyni, iż na prośbę spółki zdrojowisk krajowych, przedsięwziętą będzie dobrowolna, publiczna, licytacyjna sprzedaż praw dzierżawnych z kontraktu między p. Józefem Szalajem w Krakowie pod d. 20. stycznia 1860 względem gruntów w Szczawnicy zawartego, wynikających, a to w dwóch terminach d. 11. i 18. maja 1866 r., każdą razą o 10. godzinie przed południem w biórze jego pod nr. 151 przy ulicy Franciszkańskiej w Krakowie.

Przedmiotem licytacyjnej sprzedaży są wszelkie prawa dzierżawy na lat 50 zawartej, teraz jeszcze przez 44 lat do końca r. 1909 trwać mającej, które spółka zdrojowisk krajowych kontraktem z p. Józefem Szalajem w Krakowie pod d. 20. stycznia 1860 zawartym nabyła. Te prawa dzierżawne obejmują przestrzeń gruntów dominikalnych w Szczawnicy wyżnej położonych, na „Miodziusin" zwanych, objętości 17 1/4 morgów i w ten skład wchodzą parcele w katastralnych protokołach oznaczone liczbami: 8892, 8893, 8895, 8896, 8891, 8888, 8889, 8890, 8887, 8882, 8884, 8885, 8886, 8880, 8879, 8878, 8883, 8882, 8881, i 8871 nareszcie 3/4 części parceli 8877 i w mowie będące prawa dzierżawne są za świadectwem tabuli krajowej w ks. Dom. 232 pag. 321 n. 180n w stanie biernym dóbr Szczawnica z przległościami na rzecz spółki zdrojowisk zaintabulowane. Niemniej sprzedaną zostaje własność wszystkich na zadzierżawionych gruntach wystawionych do spółki zdrojowisk krajowych należących budynków, jako to: łazienek, domów mieszkalnych w guście szwajcarskim wystawionych itd., ze wszystkiemi tychże budynków przynależnościami jako to: wannami, aparatami itp., a to w granicach kontraktem dzierżawnym z dnia 20. stycznia 1860 r. opisanych. Lecz kupujący przyjmuje równie na siebie wszelkie obowiązki, które na spółce zdrojowisk krajowych z powyżej wymienionego kontraktu dzierżawy z dnia 20. stycznia 1860 r. ciężą w ten sposób, aby spółka zdrojowisk krajowych w tym względzie do żadnych zapłat lub jakiegokolwiekbądź rodzaju zadosyć uczynienia pociąganą nie była, co gdyby nastąpiło kupiciel zato spółce odpowiedzialnym będzie i w tym względzie ewikcją daje.

Jako cena wywołania stanowi się suma 20 000 złr. w. a., a jako wadjum złożone być mają 2000 złr.

Na pierwszym terminie licytacji sprzedaż poniżej ceny wywołania nie nastąpi, na drugim terminie sprzedaż także poniżej ceny wywołania przedsięwziętą nie będzie, jednak spółka zdrojowisk krajowych zastrzega sobie prawo zatwierdzenia sprzedaży i w tym względzie oświadczenie w 8 dniach nastąpić ma.

Kupiciel obowiązany jest cenę kupna w 8 dniach po zawiadomieniu o potwierdzeniu licytacji zapłacić.

Dalszych warunków i bliższych szczegółów w biórze podpisanego notarjusza przy ulicy Franciszkańskiej pod nr. 151 lub w kancelarji spółki zdrojowisk krajowych pod nr. 70 Dz. III. przy ulicy Wolskiej w Krakowie zasięgnąć można. 2295 3—3

Kraków dnia 20. kwietnia 1866 r.

Rman Goebel
notarjusz jako del. komisarz sądowy.

Cierpiącym na piersi i suchotnikom

wskaże się środek, który w największych stadjach choroby ulgę przyniesie, a w początkach słabości zupełnie wyleczy. Listy ranko pod adresem: **Dr. Hikisch, poste-restante Wien.** 2142 23—24

Porucznik jeneralnego sztabu włoskiego,

urodzony i wychowany we Francji, lat 25., wziąwszy z własnej chęci dymisję, chciałby poznać bliżej Polskę. W tym celu poszukuje posady jako nauczyciel języka francuzkiego, włoskiego, matematyki wyższej i niższej, gry na fortepianie, rysunków, spiewu. 2269 (3—3).

Warunki jak najprzystępniejsze.

Adres: Charles Dupin Florence poste restante.

Od bolu zębów

poleca handel podpisany

Watę Bergmanna,

środek, który natychmiast bole uspokaja.

Paczka po 20 cnt.

J. F. Kleina Wdowy i Gebhardta
we Lwowie. 2093 8—0

Dr. Fran. Sautera Pastylki z mchu!

1089 Koncentrowany 10—12

MECH ISLANDZKI

przyjemnego smaku, **od kaszlu, chrypki, kataru płucowego, bolu szyi i piersiowego itd.** w pudełeczkach po cenie 40 cnt., z przesełką pocztową 50 cnt. w. a.

Główny i jedyny skład **we LWOWIE w apt. Z. Rukera, w Brodach** u Kościckiego, **w Rawie** u apt. Distla.

2147 ***Nowo wynaleziony*** 5—6

BALSAM na OCZY

Marcina Reichel w Würzburgu.

Balsam ten na oczy ma dla swej doskonałej i niezawodnej skuteczności, jako środek leczący, tę cudowną własność, iż przy należytem użyciu nietylko skrofuliczne i reumatyczne zapalenia ócz leczy, ale nawet błonki z ócz, które w skutek dłuższego zapalenia na oczach się potworzyły, usuwa. Okazał się również ten balsam jako wyborny środek od tworzenia się w początkach bilma (katarakty) a niedawno temu setki osób, które prawie całkiem ociemniały, odzyskały wzrok napowrót. W dowód tego moglibyśmy tysiące świadectw przytoczyć.

Cena flaszki 1 złr. 50 cnt.

Do nabycia we Lwowie w aptece **A. BERLINERA dawniej Lanerego.**

Dom komisowy

W. SEMETKOWSKI

we Lwowie, w rynku pod l. 231.

pośredniczy w sprzedaży i zakupnie surowych produktów i wyrobów krajowych, ułatwia sprowadzanie zagranicznych.

Na swoich składach ma:

Znane z dobroci i trwałości młocarnie, sieczkarnie i inne narzędzia rolnicze z fabryki krajowej Franciszka Eliaszewicza w Tarnowie.

Miedź z hamerni J. Fiałkowskiego w Wełdzirzu.

Portland Cement w wybornych gatunkach: 2218 2—4

Utrzymuje główny skład fabryczny papieru dla Galicji E. M. Sirak, ego z Pesztu.

Ogród na Chorążczyźnie pod l. 293 1/4, obejmujący morg ziemi, z 150 drzewami owocowemi wybornych gatunków, trawniki dają 6 fur siana, jest do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela. 2279 2—3

W Brzeżanach w handlu p. Moerla jest do nabycia nasienie

buraków pastewnych

po 70 cnt. garniec. Handel ten przyjmuje zamówienia i przesyłki uskutecznia. 2292 2—3

Zarząd dóbr w Kurzanach.

Fabryka wyrobów fajansowych w Glińsku,

obwodzie żółkiewskim w Galicji, jest z wolnej ręki do wydzierżawienia. Zwraca się na to uwagę przemysłowców z kapitałem, o bliższe szczegóły czy ustnie, czy listownie udać się do właściciela Czapel. pod cyfrą K. J., ostatnia **poczta Sambor.** 2255 (3—3.)

Wiadomość dla lekarzy

SYROP Dra. FORGET.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36: w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 2231 2—0

WINA

prawdziwe węgierskie z **piwnic**

J. K. Kaczmarskiego

w Krakowie,

otrzymał w komis handel towarów galanteryjnych

M. Mittig

we Lwowie, przy ulicy krakowskiej, drugi dom od rynku, i sprzedaje takowe początkowo li tylko w trzech gatunkach, t. j. **butelka po 50, 70 ct. i 1 złr. w. a.** Na zamówienia może wyżej wymieniona firma wina droższe w butelkach od 1 złr. do 15 złr., jako też w beczkach i antałkach 1280 13—15 dostarczyć.

Zarazem zwraca się uwagę, że wina z piwnic J. K. Kaczmarskiego tylko handel A. Mittiga we Lwowie sprzedaje.

ESSENCJA

Salsaparyli Colbert,

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych syfilistycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.: za opakowanie 20 cnt. Dostać można we **Lwowie** jedynie w aptece **P. MIKOLASCHA**, w Paryżu w aptece P. Colbert, w Pasażu Colbert nr. 7. et 8. Skład główny dla królestwa Polskiego u p. Galla w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego. 1184 3—0

Towarzystwo zabezpieczeń życia i rent

Oesterreichischer Gresham

(austrjacki Gresham)

przyjmuje zabezpieczenia życia w różnych gałęziach pod najkorzystniejszemi warunkami, i rozdziela

80 procent czystego dochodu,

który kuratorjum ogłasza zabezpieczonym.

☞ Prospekty, taryfy udziela w Wiedniu: Dyrekcja, Stadt, Bognergasse Nr. 3, **we Lwowie główna Ajencja dla Galicji i Bukowiny:** 2083 7—10

F. OPUCHLAK & NITSCH.

Asygnacje kasowe.

Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa zastawniczego

2193 10—12 **we Lwowie,**

przyjmuje wkładki pieniężne za asygnacjami kasowemi, opiewającemi na imię lub okaziciela w kategorjach po

złr. 100, 500, 1000

z 30 dniowem wypowiedzeniem i z procentem 5 1/2 % rocznie. Asygnacje te kasowe mogą na żądanie być wypłacone w zakładzie centralnym w Wiedniu, bez potrącenia jakiejkolwiek należytości.

Także przyjmuje się te asygnacje kasowe przy wpłatach w miejsce gotówki.

Zakład nie ręczy za autentyczność girów.

Dra. PATTISOHNA WATA

uśmierza niezwłocznie, i leczy prędko

GOŚĆCE i REUMATYZMY

wszelkiego rodzaju, jako to: bole w twarzy, piersiach, szyi, bole zębów, głowy, rąk, gościec w kolanach, żołądku i spodnich częściach ciała i t. d.

Dostać można jedynie prawdziwą w pakiecikach po 50 cnt. w. a. i po 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania we Lwowie w apt. **Piotra Mikolascha** pod złotą gwiazdą, i **Zygmunta Ruckera** pod Srebrnym orłem. 1149 7—12

Rozbierana, potwierdzona i polecona przez wiele znakomitości medycznych.

Nowa ETYKIETA w **lilia i złoto** — w paczkach po **70 i 35 centów.**

Dra Suin de Buttemard

aromatyczna pasta do zębów,

najlepszy środek do utrzymania w czystości zębów i dziąseł, przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnej czerstwości całej wskleśłości ust.

Prof. Dra LINDES

roślinna pomada woskowa, działa dobroczynnie na porost włosów, nadaje im gibkości, zachowuje od wysychania, nadaje włosom połysk i naturalną elastyczność, i utrzymuje zrobiony rozdział włosów.

paczka oryginalna po 50 centów.

Balsamiczne mydło oliwne, odpowiada najlepiej jako środek do codziennego umywania, poleca się najusilniej nawet damom i dzieciom płci najdelikatniejszej.

Paczka oryginalna po 35 cent.

☞ **Pod gwarancją za prawdziwość po cenach oryginalnych.**

We Lwowie: **apteka Zygm Rukera dawniej Tomanka, J. F. Kleina Wdowa i Gebhardt, Bonifacy Stiller. Fryd. Schubut, apteka A. Berlnera dawniej Laneri i Piotra Mikolascha,** jako też:

W Bielej pp. J. Berger i L. Schwanzer. **w Bochni** p. Paweł Niedzielski. **w Brodach** p. Ewa Kornfeld i Fr. Gomoliński apt. pod złotą koroną. **w Brzeżanach** p. B. Fadenhecht. **w Buczaczu** Kodrębski et Kercel. **w Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch i J. Różański, **w Czortkowie** p. M. Fränkel, **w Drohobyczu** p. J. Rosenheim, **w Gorlicach** p. W. Rogawski apt. **w Gródku** p. Tomaszewski apt. **w Grybowie** p. A. Muszczyński. **w Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., **w Kaliszu** p. S. Hildenbrand apt. **w Kętach** p. G. Streya, **w Kołomyi** Joel Adlerstein, **w Kopeczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. **w Krakowie** p. J. Bartl. **w Lisku** p. R. Barański apt. **w Mandzierzyskach** p. J. Lipschütz, **w Mikulińcach** apt. St. Miedlicki. **w Myślenicach** p. F. Sendler, **w Nowym Sączu** p. Ig. Garan. **w Nowym Targu** p. K. Laur, **w Przemyślu** p. E. Machalski, **w Przeworsku** p. F. Świtalski apt., **w Radowcach** p. K. Teichmann, **w Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka, **w Sadagórze** p. A. St. Bursa, **w Sanoku** p. J. Zarewicz, **w Samborze** p. A. Kromer, **w Serecie** J. Dempniak, **w Sędziszowie** p. J. Kownacki, **w Skałacie** p. W. Dietz, **w Sokalu** p. A. W. Grot, **w Stanisławowie** p. F. Stecher apt., dawniej Tomanek, **w Tarnowie** p. J. Jahn i Henr. Koy, **w Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walerjan Stachiewicz. **w Turce** p. A. Czyrniański, **w Wadowicach** p. F. Foltin, **w Zaleszczykach** p. J. Kodrębski, **w Złoczowie** p. A. Gottwald. **w Żółkwi** p. R. Barbag, **w Żurawnie** W. Postępski. 2105 2—3

FILIA BANKU ANGLO-AUSTRJACKIEGO

przyjmuje **wkładki pieniężne** do oprocentowania w godzinach kasowych od 9—1 rano i od 3—5 po południu, wydając na takowe

Asygnaty kasowe

opiewające na

złr. 100, 500, 1000, 5000

2098 3—0

Asygnaty procentują się: **przy spłacie na okaz (à vue payable)** . . . **4 od sta**
„ **dwudniowem wypowiedzeniu** . . . . **4 1/2** „ „
„ **ośmiodniowem** „ . . . . **5** „ „

Powyższe asygnaty filii przyjmuje tudzież kasa główna banku anglo-austrjackiego we Wiedniu za dwudniowem wypowiedzeniem do wypłaty.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera